GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4 Kwartalnie złp. 10 exemplarz gr. 6.

№ 241.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 18 kwartalnie

w Warszawie dnia 2 Września 1827 roku, w Niedzielę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

z Londynu dnia 21 Sierpnia.

ZBOŻE. — W *pszenicy* angielskiéj niebyło wczoraj znacznego pokupu, ale ceny utrzymywały się dla tego; *żyto* nowe które na targ przywieziono, nieustępuje w dobroci ostatnią razą dowiezionemu. Z powodu ciągle zmiennéj pory czasu i padającego od dni kilku deszczu, przedano nieco pszenicy zagraniczném, w cenie jaka była przed 8 dniami.—*Jęczmień* niemiał odbytu, chociaż sprawdzają się doniesienia, że przez burze wiele ucierpiał w wielu okolicach. — W *owsie* negocjowano znaczne partje, ale ceny jego są niższe o ½ do 1 sz. jak były w zeszłym tygodniu. — Polskiego nowego owsa było dużo na targu, a z angielskiego był wyłącznie sam tylko nowy. — *Fasoli* angielskiéj niewidać wcale, i dla tego notowanie jéj ceny jako nominalne tylko uważać należy. Za *Groch* płacono z początku nieco drożéj, ale go niewiele sprzedano. Nowéj fasoli była jedna partja na targu, w gatunku pięknym i dobrym.— *Koniczyny* nasienia, nikt niekupuje.

Podatek od pszenicy pod zamknięcie rządowe składanéj, będzie do przyszłego czwartku taki sam jak dotąd, lecz wszystko wskazuje, że potém o 2 sz. podwyższony zostanie.

CUKIER. — Na dzisiéjszym targu sprzedano tylko 800 fas muskowady i to po najniższéj zeszłotygodniowéj cenie, co względnie ceny najwyższéj stanowi 4 sz. różnicy. W zeszłym roku sprzedawano poczynając od dnia dzisiejszego wciąż przez 9 tygodni, jedno w drugie rachując, po 6000 fas co tydzień. Gatunki rafinowane miały dziś pomyślny odbyt w cenach podwyższonych o ½ do 1 sz. — Kupiono bardzo mało małego Lumpen po 84 s., a drobniéjszego po 83 s.— Melasy szukają po 25 s.

RUM ma duży pokup, ale dla tego Leewardzki staniał cokolwiek, bo odstępowano rum próbę trzymający i 2 niżéj Pr: po 2 s. 2 d., a w dobrym gatunku 2 wyżéj Pr: po 2 s. 3 d.

INDIGO. Po przybyciu poczt zagranicznych, zaczęto się więcéj o ten towar dopytywać, ale odbyt był jednakże mały.

---

z Amsterdamu dnia 25 Kwietnia.

ZBOŻE. — Piękna polska czerwona *pszenica* ma pomyślny odbyt ale pośledniéjszéj brać niechcą. — *Żyto* stoi w swéj cenie, lecz go mało kto kupuje.— *Jęczmień* i *Tatarka* bez odmiany. — *Owies* bez najmniéjszego odbytu. — Na wczorajszym targu płacono: — 127 funtową królewiecką pszenicę 190 fl., holsztyńska 129 funt: 195 fl., w gatunku pośledniéjszym 130 f. po 185 fl., wismarską 126 f. po 180 fl., pomorską 127 f. starą 182 fl., eiderską 124 f. białą 200 fl. — Żyto pruskie 119 f. po 162 fl., reńskie 117 f. po 158 fl.—Jęczmień fryzyjski ozimy 100 f. stary 97 fl., nowy 107 f. po 122 fl., holsztyński 110 f. po 130 fl. — Tatarkę fryzyjską 119 f. po 144 fl.

KAWA bez odbytu.

CUKIER.—Rafinowany możnaby nieco taniéj nabyć, z powodu małego żądania o ten towar; na surowy niemasz także ochotników.

PAPIERY PUBLICZNE.—Lubo francuzkie 3 procentowe nadeszły dzisiaj ¼ do $\frac{5}{16}$ niżéj, wszystkie inne przecież utrzymał się, albowiem mieliśmy wiadomość z Londynu, że tam wyżéj notowan były.

— WARSZAWA. —

Kommissja Rządowa Wojny.

Podaje do wiadomości, iż w skutek odbytego popisu w korpusie kadetów w Kaliszu, wymienieni kadeci w nagrodę okazanéj pilności w upłynionym roku szkolnym $182\frac{6}{7}$ ozdobieni zostali:

Orzełkiem Złotym.

Jełowicki Stanisław, Osuchowski Hieronim, Brzeziński Andrzéj „ Paszkowski Józef.

Orzełkiem Srebrnym.

Mikułowicz Józef, Lipowski Józef, Kurzewski Erazm, Kleczkowski Franciszek, Markiewicz Alexander, Puchalski Alexy, Antoszewski Roman, Brzeziński Leon.

Wieńcem srebrnym.

Kiernicki Konstanty, Jędrzyjewicz Edward, Minasowicz Tomasz, Kierwiński Józef, Wołoszyński Alexander, Rusiecki Konstanty, Krzycki Kazimierz, Wędrogowski Adam, Łabowski Antoni, Kożuchowski
Antoni, Strzemeczny Alexander, Jabłonowski Sta-
nisław, Ritter Włodzimierz, Zakrzewski Józef, Pa-
procki Julian, Drozdowski Józef.

Otrzymali nagrody, w sztuccach matematycznych.

Stokowski Konstanty, Krysiński Józef, Redel Władysław, Swieszewski Karol, Hauke Teodor, Kwiatkowski Bolesław.

w Xiążkach.

Jezierski Józef, Otto Jan, Gawlikowski Tomasz, Niewiadomski Ferdynand, Słomkowski Franciszek,
Hauke Alexander, Jabłonowski Wacław, Wiernie-
wicz Szczepan, Majewski Józef, Hiller Jan, Do-
madalski Jan, Papa-Fedoroff Filip.— w Warszawie
d. 30 Sierpnia 1827 r. — Radca Stanu, p. o. Ministra
Wojny, (podpisano) Jenerał Artyllerji *Hauke*.
Sekretarz Jeneralny, Jenerał Brygady *Nowicki*.

Rada Królewskiego Uniwersytetu.

W dalszym ciągu obwieszczenia swojego z dnia 12 Lipca r. b., podług którego zapis na rok nadchodzący szkolny $18\frac{27}{28}$ zaczyna się z dniem 1 Września, uwiadamia JJPP. uczniów uniwersytetu; iż czas zapisu, wyjąwszy niedzielę i święta, jak następuje,
jest rozłożony: — u Inspektora jeneralnego codzien-
nie od godziny 9 do 12, — u Dziekana wydziału teo-
logicznego, codziennie w godzinach przedpołudnio-
wych, — u Dziekana wydziału prawa i administra-
cji, codziennie od 7 do 8 zrana, — u Dziekanów: Wy-
działu lekarskiego, wydziału filozoficznego, tu-
dzież wydziału nauk i sztuk pięknych, codziennie
od 8 do 11, — u Rektora uniwersytetu, codziennie
od 9téj zrana do 3ciéj po południu. — w Warszawie
dnia 30 Sierpnia 1827 r. — w Zastępstwie Rektora
prezydującego. — Dziekan wydziału prawa i admi-
nistracji. *Bandtke*.— *Brodziński*. S. U.

Autor muzyki, do baletu walka rybołowców dnia 30 z. m. pierwszy raz przedstawionego w teatrze narodowym, jest P. Antoni Orłowski; młodzieniec 16 letni, uczeń tutejszego konserwatorjum.

ROSSJA

z Petersburga dnia 6 Sierpnia v. s.

Dnia 5 b. m. z rana, w kaplicy pałacu taurycKiego
w obec NN. Cesarza Jmci Cesarzowéj matki, i J. C.,
Mości W. X. Michała, odśpiewane zostało uroczyste
Te Deum, na podziękowanie Bogu za odniesione
zwycięztwo nad Persami i wzięcie twierdzy Abbas-
Abadu. Członkowie rady państwa, jenerałowie, dwór
i ciało dyplomatyczne, znajdowało się na tym obcho-
dzie, pod czas którego, wśród bicia dział, obnoszo-
no po ulicach miasta cztery sztandary zdobyte na
nieprzyjaciołach. (D.P.)

ANGLJA.

z Londynu d. 18 Sierpnia.

W roku 1807 wynosiła ludność w posiadłościach
angielskich na przylądku dobréj nadziei 73,663 dusz
obojga płci, to jest: wolnych osadników 26,720, ho-
tentotów 17,657, a niewolników używanych do robot
w plantacjach 29,286. W roku 1822 doszła liczba o-

gólna téj ludności (z wyjątkiem tamecznego obwodu Albany) do 109,148 dusz, to jest: 46,357 wolnych osadników, 29,212 hotentotów, 1,457 dzieci obojga płci, które się uczyły różnych rzemiosł i robot ręcznych i 32,125 niewolników. Ta ludność powiększyła się przeto w ciągu lat 15 do 35,475, z tą korzyścią, że liczba wolnych osadników dwójnasób się pomnożyła przez te lata.

—Senat uniwersytetu londyńskiego wydał pamiętnik, wystawujący cel i urządzenie tego nowego instytutu. Nauki są szczególniéj przeznaczone dla tych, którzy albo z powodu religji, albo z przyczyny znacznych wydatków, nie mogą uczęszczać do uniwersytetów krajowych w *Oxford* i *Cambridge*. Uczeń zapłaci rocznie najwięcéj 6 f. szter. (240 złp:) i ogólnie będzie miał wydatku 25 f. szterl: (1,000 złp:). Gmach uniwersytecki obéjmować ma 4 obszerne sale, na 440 uczniów, oraz 2 większe sale i 5 mniéjszych. Oprócz darów zebrano już podpisów więcéj niż na 150,000 f. szterl: (6 miljonów złp:).

—Jedno ziarno pszenicy, które przypadkiem wpadło w Anglji w ogród, wydało 38 kłosów, które miały ogólnie 900 ziarn. (G.H.)

AUSTRJA

z Prezburga dnia 19 Sierpnia.

Gazeta Prezburska, zawiera jeszcze niektóre szczegóły o zamknięciu sejmu węgierskiego, a między innemi, że Cesarz J. przybył do sali sejmowéj w uniformie huzarskim pułku, mającego Jego C. M. nazwisko, poprzedzony i otoczony urzędnikiem zwanym *Magister Regius janitorum*, baronami, pierwszym wicekanclerzem, magistrem *cubiculariorum Reg.* Wielkim koniuszym, biskupem z krzyżem apostolskim i gwardją szlachecką drabantow, niemniéj innemi wojskowemi i szambelanami, że deputowani wystąpili w najświetniéjszych ubiorach węgierskich, że wicekanclerz R e w i c k i, zagaił posiedzenie mową w języku węgierskim, że N. Cesarz powiedział mowę po łacinie. Donioslszy gazeta prezburska, że wielu deputowanych już się rozjechało, tak kończy» W tym blisko dwuletnim przeciągu czasu zawiązały się zapewne na nowo między szlachtą i panami dawne przyjacielskie stosunki, a tak długi sejmujących pobyt miał widoczny wpływ na naszych spółmieszkańców; wyznajemy, że ta ważna epoka pozostanie długo u nas w żywéj pamięci i że już teraz oddajemy się radosnéj nadziei blizkiego zobaczenia powrotu sejmujących.„

— Cesarz J. wyjechał dnia dzisiéjszego na powrot do Wiednia. (D. A.)

FRANCJA.

z Paryża dnia 20 Sierpnia.

Pomnik znanego wendéjskiego jenerała Catelineau z wielką uroczystością d. 9 b. m. wzniesiony został w Pin-en-mange. Natychmiast zrobiono subskrypcję w celu wystawienia także pomnika jenerałowi d' Elbée, następcy P. Catelineau. (G.B.)

PORTUGALJA

z Lizbony dnia 1 Sierpnia

Pułk 6 piechoty (pisze *Gazeta Francji*), który tu niedawno przybył, nie jest takim, aby się rząd na niego mógł spuścić, gdyż znajduje sią w nim wiele stronników konstytucji, przez co lękają się jeszcze rozruchów z powodu oddalenia jenerała S a l d a n h a. Pewnemu pułkowi dano ostre ładunki. Do tego nieszczęścia przez konstytucję *Don Pedra* przyszliśmy, i nie ma dla nas innego ocalenia, jak w rządzie Don Miguela. Z północnych prowincji dowiadujemy się, iż mieszkańcy tameczni okazują coraz większą przychylność ku *Silveira*. W przypadku wojny z Hiszpanją, a nawet skoroby się tylko jeden oddział gierillasów rojalistowskich pokazał, możnaby się spodziewać powszechnego powstania.

—Postępowanie hra: da P o n t e wzbudza nieukontentowanie; szczęściem, że w ostatnim dniu rozruchów nie kazał strzelać, bo najokropniéjsze skutki mogły były stąd wyniknąć. Ulegając nieco powszechnemu pospólstwa głosowi, wydawał w owym dniu wspomniony minister, nie mniéj jenerał W i l l a f l o r takie same okrzyki, z jakiemi pospólstwo dało się słyszeć, ale za każdą razą odpowiadano im głębokiém milczeniem. W skutku nowego rozkazu nie może się na ulicy więcéj nad 10 osób zgromadzać. Takie gruppy pojedyncze wydawały znowu okrzyki dowodzące przywiązania do jen: S a l d a n h a i zasad jego; wojsko łączyło niekiedy głos swój z temi okrzykami.

— Hra: da P o n t e jest stryjem jenerała S a l d a n h a; pomimo tego nieszczędzi on wyrazów poniżających działania swego synowca.

— Dnia 31 przypadala rocznica zaprzysiężenia ustawy. — Jenerał S a l d a n h a wydał był już rozkazy, aby dzień ten jak najuroczyściéj był obchodzony, a minister teraźniéjszy żadnéj nie uczynił w nich zmiany. Jakoż huk dział zapowiedział zrana tę uroczystość a na ich odgłos odpowiedziały również wystrzałami znajdujące się na Tagu angielskie i portugalskie okręty wojenne. O godzinie 7 odbyła się na placu wielka parada, a muzyki pułkowe grały przez całą noc melodje z hymnów narodowych. H. H. da P o n t e i W i l l a f l o r połączyli swoje głosy z okrzykami wojska. W teatrze okrzyki podobne nie były nigdy tak powszechne jak w tym dniu uroczystym; wystawiano allegoryczną sztukę na cześć Don P e d r a, deklamowano i śpiewano stosowne poezje.

— *Dziennik rozpraw* donosi, że wskutku ostatnich rozruchów uwięziono w Lizbonie wielu obywateli. Po odebraniu w Porto wiadomości o udzielonéj jenerałowi S a l d a n h a dymissji, zgromadziło się przeszło 6,000 ludzi i wołało, że rejentce mylnie rzecz wystawiono; tamtejsze milicje uzbroiły się dobrowolnie i wraz z załogą zaprzysięgły na nowo wierność woli D o n P e d r a. Mówią że tamtejszy wielkorządzca spólnie z pierwszymi obywatelami posłał do rejentki deputację. Odwołano obchód uroczysty zaprzysiężenia ustawy do którego w mieście Porto wielkie czyniono przygotowania.

—O to jest osnowa dymisji udzielonéj przez ministra da P o n t e redaktorowi gazety rządowéj P. C a r v a l h o:—Ponieważ artykuły jakie WP. w gazecie wczorajszéj umieściłeś, przeciwne są karcie konstytucyjnéj, władzy J. K. M. X. rejentki i widokom rządu, przeto rozkazuje J. K. M. w imieniu króla, abyś WP. oddalony był natychmiast od urzędu wydawcy gazety lizbońskiéj, o czém WP. niniéjszém uwiadamiam. Niech Bóg zachowa WP. w swojéj świętéj opiece. W Caldas Arainha dnia 28 Lipca.

(podpisano) hr: da P o n t e.

(G. B.)

SZWECJA.

z Sztokholmu dnia 10 Sierpnia.

Sejm norwegski uchylił propozycję królewską, względem dozwolenia 280,000 spec. talarów: na dalsze prowadzenie budowli pomieszkania królewskiego przez 3 lata następne. Sejm powołuje się z tego względu w adressie swoim do króla, na konieczną potrzebę oszczędności, prosi o ograniczeniu planu

budowli, zwłaszcza o zaniechanie wszelkich wewnętrznych i zewnętrrnych ozdób, i wnosi, iż summa 1,000 sp. tal. na utrzymanie robot rozpoczętych i zachowanie przygotowanych materjałów, wystarczającą być powinna. J. K. M. w odpowiedzi na adres takowy oświadczył: iż obraz stanu kraju w tymże adressie Jemu przedstawiony, nie zgadza się bynajmniéj ze stanem, jaki administracja przy otwarciu sejmu przełożyła; że zatém J. K. M. nie podziela bynajmniéj zdania, co do konieczności wstrzymania budowli, albowiem przez to zatamowany byłby zarobek z pracy i bieg czynności w rzemiosłach, zwłaszcza w mieście, którego ludność w przeciągu ostatnich dwunastu lat o połowę pomnożyła się. — J. K. M. oświadczył nakoniec, iż dla wszystkich żądań sprawiedliwych sejmu, zawsze przychylności swojéj z największą przyjemnością dawać będzie dowody; lecz również znowu z drugiéj strony wahać się nie może objaśniać przyzwoicie zgromadzone stany w względzie widocznych korzyści i prawdziwego dobra narodu. (G.B.)

Jak daleko zaszli Turcy?

Gazeta Petersburgska umieściła pod tym napisem ułamek następujący z pisma *Considerations sur l'etat actuel de la Grèce*, przez P. Lullin Chateauvieux w Genewie wydanego:

Dziesięć wieków trwał bój Machometanów z Chrześcjanami. Ustał nakoniec, a miejsce jego zastąpił w owych okolicach pewien rodzaj życia, wynikły z omdlenia sił i przekonania, że walka między dwiema niemal równemi siłami, jest bezużyteczna. Poznały to obadwa wojujące narody, oznaczyły granice swojego panowania i poprzestały na tém. Od czterech wieków zajmowały się ludy europejskie własném rozwinięciem i udoskonaleniem, i wszystko obchodziło je bliżéj, jak pokonanie pokoleń machometańskich. Te zatém pozostały spokojne przy swoich posiadłościach, i stopniowo zbywały się w żywiole pokoju charakteru nieprzyjacielskiego, z nim zaś utracały siłę barbarzyńską, która je dawniéj strasznemi czyniła. Pokolenia machometańskie utraciły w prawdzie siłę wojenną i męztwo, ale natomiast nie przyswoiły sobie umiejętności, sztuk i cywilizacji. Słyszałem często mówiących jakoby barbarzyństwo ich było skutkiem ich religji. Sądzę, że zdanie to jest mylne; wzięto tu zapewno skutek za przyczynę. Dzika odraza tych ludów od wszelkiéj kultury nie pochodzi z religji, ale ztąd, że ostatnia dostała się ludom tak barbarzyńskim. Przypomnijmy sobie przecie, że zwolennicy Machometa nie zawsze byli takimi, jakimi są dzisiaj. W pierwszych wiekach swego bytu byli nawet oni właśnie jedynie ucywilizowanymi, a chrześcjanie zdawali się być pogrążeni w barbarzyństwie i ciemnocie. Po upadku państwa rzymskiego utrzymywała się jeszcze oświata, tylko pośród pokoleń machometańskich i na dworze Kalifów; tam nawet pomnażały ją w pewnym względzie nowe badania umiejętne. Gdy krzyżacy do Palestyny przybyli, zastali tam cywilizowańsze od siebie ludy, a Saladin nie równie był wyższy w tym względzie od Paladyna Godfryda. Z wojen tych przeszło po raz wtóry światło ze wschodu na zachód; ztamtąd wrócili krzyżacy do Europy z nowemi wiadomościami, a nieznana im dawniéj cywilizacja przeniknęła własną ich istotę. Ale ta wschodnia kultura zaginęła wkrótce po wtargnieniu Turków, które podobne jest do wędrówki ludów i barbarzyńców na zachodzie. Jak ci, wywrócili oni panowanie Kalifów, nadali ludom zawojowanym swój obyczaj, zamiast coby od nich lepszy przyjąć mieli, a stawszy się panami kraju zmusili jego mieszkańców do przywłaszczenia sobie barbarzyństwa, które z sobą z pustyń swoich sprowadzili. Stosunki i związki ich skojarzone między nimi a chrześcjanami, w ciągu długiego pokoju, nie przyniosły im żadnego pożytku. Turcy pozostali niedołężnymi widzami ogromnych postępów, jakie tym czasem czyniła cywilizacja Europejska. W bezpieczném zaufaniu w dawnéj, ale już upłynionéj sile, a obecnéj niewiadomości zawsze na to rachowali, że potęga ich nie przestanie zatrważać, niespostrzegali zaś tego, że się zmniejszała coraz bardziéj w miarę jak z drugiéj strony wzrastał wpływ kultury. Taki stan pokoju z Turkami, pożądany i pożyteczny był również w rozumieniu ludów zachodnich, dopóki ich cywilizacja ku innéj części kuli ziemskiéj, ku zachodowi zmierzała. I w tém należy im oddać sprawiedliwość, że troskliwie szanowali granice państwa tureckiego; nawet dzisiaj broni jeszcze Turków cień tego uszanowania i obawy. Ale cywilizacja zachodnia postąpiła już do granic tureckich, a jeśli w nich na zaporę napotyka, niemniéj dla tego dopóty będzie wzrastała, dopóki jéj nieprzełamie. Wypadek taki nie byłby może konieczną potrzebą, ale każdy dzień przybliża tę epokę, a każdy nowy kamień w murach Odessy, robi nową szparę w murach stambulskich. Porta poznała nakoniec niebezpieczność swego położenia między angielskiém panowaniem w Indjach i południową Rossją. Poznała ona, że przedmiot dotychczas li wschodni, zamienił się nagle w europejski, gdy wywrócono przymierze pokoju i dotychczasowe stosunki przez pośrednictwo na rzecz Greków. Poznała już, że teraz kiedy zerwane jest zawieszenie broni między dwoma światami i dwiema religjami, zerwanie to ustanie tylko z upadkiem jéj saméj. Widząc więc, że z potęgą niewiadomości i barbarzyństwa na przeciw tak silnemu ciosowi nie może stawić oporu, chwyciła się spiesznie cywilizacji aby od niéj nowe uzyskać siły. Myśl ta nie wyszła ani od Sułtana, ani od dywanu. Należy ona do jednego z tych ludzi, którzy się zjawiają niekiedy pośród swoich ludów i czasów jak wielkie wyjątki. Pierwszą myśl podał do tego vice-król egipski, który ją powziął był już przed piętnastu laty, zanim ją jeszcze wskazały naglące okoliczności. Przewidział on i przeczuwał, że lud i religja jego uległyby potędze cywilizacji chrześcjańskiéj, gdyby podobnie jak Piotr wielki nie użył całéj siły swego jenjuszu i woli do takiego usposobienia swego ludu, iżby mu się zdawała nowa cywilizacja jedynie jako czyn posłuszeństwa. Ponieważ przykład ten nieco pomyślny sprawił skutek, postanowiła zatém Porta rozciągnąć go do całego kraju aby z siły cywilizacji wydobyć dla siebie środki ocalenia. Przyznać trzeba, że pomysły jéj same przez się, nie są mylne, ale i to nie tajno że są za późne. O wiek pierwéj byłyby się mogły w Turcji równie spiesznie jak w Rossji rozwinąć siły narodu i kraju. Cywilizacja byłaby sie tam dostała tą samą drogą; takiż sam cel byłyby jéj wzywał, środki i przedmiot byłby niemal takie same. Doświadczenie pokazuje nam, że cywilizacja dwiema przychodzi drogami. Niekiedy powstaje sama z siebie i z moralnéj narodu potrzeby; w takim razie postępuje,

rozwija się stopniowo w miarę potrzeby, a nigdy jéj nie wyprzedza. Natomiast wyższa władza wyprzedzić może moralne ludu potrzeby, i narzucić mu siłą, formy i niejako materjalność cywilizacji; w takim razie zachodzi odwrotny stosunek; codzienne używanie form narzuconych rozwija nakoniec potrzeby umysłowe w miarę jak postępuje wychowanie narodu, i jak ludy coraz nowych dosięgają pomysłów. Tak więc cywilizacja sama przez się uważana, mogłaby być zaprowadzoną w Turcji, podobnie jak nadana była Rossji. Zjawisko takie mogłoby się wydarzyć. Samo przedsięwzięcie podobnego rodzaju otwiera nieprzejrzane i godne zadziwienia pole. Ale czy powiedzie się szczęśliwie? Potrzeba tu najpomyślniejszego zbiegu przyjaźnych okoliczności. Przedewszystkiém musiałoby szczęście postawić na czele narodu, wielkiego człowieka, a pod nim musieliby się znajdować ludzie, którzyby umieli kierować nadaną przez niego impulsją. Nadewszystko stosunki zewnętrzne kraju długo musiałyby zatrważać, aby dzieło rozpoczęte znowu nie uległo uśpieniu, a obok tego wypadki musiałyby być niezbyt gwałtowne, aby dzieło w samym początku nie było zniszczone. Powątpiewać należy o podobieństwie tak pomyślnego zbiegu okoliczności. Aby cywilizować ludy na drodze karności, potrzeba szczególnie czasu. Jeśli walczyć mają, nie dosyć jest ustawiać je w szeregi i rzędy; pewien duch towarzyski musi im jakby przez natchnienie wskazywać korzyści regularnéj postawy. Powinno być w mocy rządu, rozwijać wszelkie zasoby cywilizacji i jéj obrachowań, jeśli chce być silny przez cywilizację. Nawał zdarzeń nie zostawi Porcie ani tyle spoczynku, ani tyle czasu, iżby dokonać mogła zaledwie rozpoczętego dzieła, albowiem pozostał jéj tylko wybór smutny między dwiema ostatecznościami, albo uledz wysokim mocarstwom, w których ręku jest ocalenie Grecji i które teraz oswobodzeniu jéj sprzyjają, ale tém samém uznałaby się Portą zwyciężoną, i utraciłaby w oczach własnego narodu wpływ wszelki, którego tak bardzo potrzebuje do rozpoczętego dzieła cywilizacji i odrodzenia; albo stawiłaby opór i wdałaby się w wojnę, któréj koniec uczyni ją pomimo wszelkich usiłowań innych mocarstw, od Rossji zawisłą. Wprawdzie, Porta pomyślała w téj chwili o innym wybiegu, a mianowicie chce ona ujarzmić Greków zanim zmuszona będzie do dania mocarstwom europejskim stanowczéj odpowiedzi. Ale i tu za późnego chwyta się środka. Upadek Aten jest bez wątpienia okropném zdarzeniem, ale skutki onego nie będą dla narodu tak smutne, jak się wielu obawia. Na teraz nie będą Turcy korzystali z niego niezwłocznie i spiesznie. Ale główna pobudka do wszelkich nadziei pocieszających, polega w przymierzu wysokich mocarstw, i dopóki jeszcze chorągiew na rozwalinach greckich powiewa, dopóki tam chociażby jeden krzyż zatknięty będzie, dopóty wymaga od nich honor, aby Grecję oswobodziły.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Synonima.

Miłość, *Kochanie.*

Miłość uważamy zawsze za jakąś obcą siłę, która nam popęd do *kochania* daje: uległość naszą téj sile, objawiającą się czynami lub jakiemikolwiek bądź dowodami; możemy nazwać *kochaniem.*

Miłość może bydź bez *kochania*, ale *kochanie* nigdy bez *miłości*. *Miłość* bez *kochania* przyrównać można do zarzewia; z *kochaniem* do palącego się płomieniem ognia.

Miłość jest żądzą *kochania*; *kochanie* usilnością posiadania pożądanego przedmiotu. Jeżeli *kochany* przedmiot, bądź z porządku natury, bądź przez pozyskanie sobie jego wzajemności, jest, albo już stał się naszym; to nazywamy go samém *kochaniem*. Tak małżonkowie mówią sobie nawzajem: *kochanie, moje kochanie*; a wskazując na swoje dziecię mówią: o to *nasze kochanie!* w tém znaczeniu wyrazu, *kochania* nie używają nigdy młodsi względem starszych, ale tylko starsi względem młodszych, lub zupełnie sobie równi. Matka pieszcząc córkę, nazywa ją swojém *kochaniem*; lecz córka, jakkolwiek kocha matkę, nigdy nie pozwoli sobie względem niéj tego wyrazu. To pochodzi ztąd, że w miarę jak *miłość* dwie osoby zbliża do siebie, *kochanie* poufali je; od czego młodsi względem starszych zawsze powinni być dalecy.

Miłość i *kochanie* uważane jako *imiona* nie dają się wszędzie zarówno używać jak *słowa*: *miłować*, *kochać*, lub *kochać się*. *Kochanie* używa się tylko względem osób; *miłość* zaś, gdzie te trzy słowa są bliskoznaczne. Tak mówi się *miłość* ojczyzny, nie zaś *kochanie* ojczyzny. Gdy słowo *kochać się* jest bliskoznaczne *lubić*; *miłość* ustaje względem jego przedmiotu. Jakkolwiek skąpiec *kocha się* w pieniądzach, przecież tego nie można nazwać *miłością* pieniędzy.

Sprostowania w Synonimach.

1. W synonimach *kochać* i *kochać się* w N. 213 gazety polskiéj umieszczonych, ostatni ustęp zmienia się jak następuje: *kochać się* bez wyrażenia przedmiotu *kochania*, znaczy zawsze w potocznéj mowie być miłością ku drugiéj płci zajętym, czyto w sposób stateczny, czyto lekkomyślny. Gdy zaś ma znaczyć *kochać siebie samego*; natedy jest bliskoznaczne *kochać się w sobie*. W tém porównaniu *kochać się* i t. d.

2) W synonimach *lubić* i *kochać się* w N. 214 gazety polskiéj umieszczonych, ostatni ustęp nie jest całkowicie przykładem objaśniony. Zamiast trzcina *lubi* bagna, można dobitniéj powiedzieć: trzcina *lubi rość na* bagnach, a zamiast *lubi rość bardzo, szczególniéj na* bagnach, można powiedzieć: *kocha się na* bagnach. X. Bo.....

W przekonaniu, że pojedyncze aartykuły, oznaczające synonima polskie, bardzo mogą być pomocne, do ułożenia słownika synonimów polskich, za który Towarzystwo przyjaciół nauk nagrodę wyznaczyło i którym się zapewnie nie jeden trudni rodowitego języka czciciel, zachęcony do tego wyższą nad wszelką nagrodę pobudką; wezwała była redakcja zastanawiających się nad znaczeniem wyrazów polskich, aby prace swoje, acz cząstkowe do publiczněj chcieli podawać wiadomości. Odezwa ta nie była bez skutku i kilka synonimów zostało wielostronnie oznaczonych, za co szczególniéj Panu X. Bojasińskiemu składa podziękowanie. Teraz jednakową powodowana pobudką i niejako w dalszém swojego wezwania rozwinięciu postanowiła ogłaszać synonima, których oznaczenie zdaje się być najpotrzebniejsze. Z tych poniższe umieszczając, spodziewa się, że odezwa jéj równie jak dawniejsza nie pozostanie bez skutku.

Szybkość, Spieszność, Pośpiech, Prędkość.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy, dziś opera Dama Biała.

W ogrodzie Foxal na nowym świecie sztuki Gimnastyczne Pana Kolter.

Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Gabinet figur woskowych, w sali Towarzystwa dobroczynności

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 97 Dziennika Obwieszczeń.

Sprostowanie.

W ostatnim wierszu artykułu *Francja* czytać należy w Nrze wczorajszym zamiast *długiego*, *szerokiego*.